

Skandal na lotnisku w USA

28 marca 2017

Na granicy obłędnej pruderii i równie obłędnej korporacyjnej poprawności dotyczącej tzw. dress code'u rozegrał się groteskowy skandal na lotnisku w Denver, stolicy amerykańskiego stanu Kolorado.

Obsługa linii lotniczych United, jednego z największych amerykańskich przewoźników lotniczych, postanowiła uniemożliwić dwóm nastoletnim dziewczętom wejście na pokład samolotu. Jako przyczynę swojej drastycznej bądź co bądź decyzji, pracownicy linii lotniczej wskazali „niestosowność stroju” obu nastolatek. Okazało się, że wynikała ona z tego, iż obie dziewczyny miały na nogach elastyczne legginsy zamiast spodni, spódnicy czy innej, „stosownej”, odzieży. W rozmowie z opiekunami dzieci obsługa zapowiedziała, iż nie dopuści do abordażu pasażerek w legginsach i pouczyła ich, iż mają nakazać swoim podopiecznym założenie sukienek.

O tym kuriozalnym szantażu pierwsza napisała w sieci społecznościowej Twitter Shannon Watts, amerykańska aktywistka znana przede wszystkim z inicjatyw rodzicielskich zmierzających do ukrócenia jankeskiej samowoli w zakresie posiadania i noszenia broni palnej. Watts pytała w swoich wpisach m. in. czy spandex (materiał z którego wykonane są legginsy) jest zabroniony na trasie Denver-Minneapolis, oraz od kiedy to linie lotnicze United wdrożyły policyjne metody wobec kobiet, które nie są obrane według ich wzorców „stosowności” i czy sportowe ubranie rzeczywiście je narusza. Tym bardziej, że chodzi przecież o dzieci. Jedna z dziewcząt miała 10 lat.

Wpisy Shannon Watts wywołały natychmiastową burzę, a United znalazły się w ogniu, słusznej skądinąd, krytyki internautów. Sprawą szybko zainteresowały się amerykańskie media głównego nurtu. Zmusiło to ostatecznie personel United do riposty.

Najpierw na „Twitterze” obsługujący konto tłumaczyli, że pasażerowie, którzy zostali poddani tej dziwacznej represji odzieżowej (oraz ich opiekunowie) to tzw. pass travelers, czyli osoby objęte programem specjalnych zniżkowych taryf lub niekiedy darmowych przelotów ze względu na powiązania służbowe z United. Dlatego, jak tłumaczył to rzecznik prasowy linii lotniczych, Jonathan Guerin, można było wymagać od nich dostosowania się do dress code’u wymaganego przez przewoźnika.

Społeczność „Twittera” nie miała jednak litości dla coraz bardziej głupkowatych tłumaczeń ze strony United. Hashtag #leggingsgate błyskawicznie stał się jednym z najbardziej popularnych w tej sieci, a kolejni pasażerowie zaczęli zapowiadać, iż będą podróżowali w legginsach lub bez bielizny i pytali czy obsługa lotniska będzie również żądała komisyjnego zdjęcia spodni lub innej odzieży wierzchniej by dokonać kontroli „stosowności”. Konto United otagowano także tysiące razy na fotografiach kobiet, które robiły sobie zdjęcia w legginsach siedząc w samolotach konkurencyjnych przewoźników. Linie lotnicze Delta zaś ogłosiły się leggings-friendly.

Ostatecznie „niestosownie odziane” pasażerki podporządkowały się dyktatowi korporacji i nałożyły sukienki na legginsy.

Autorstwo: BS

Tytuł oryginału: „Amerykańskie dziadostwo zwane „kulturą korporacyjną” doprowadziło do skandalu”

Źródło: Strajk.eu